Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.						CENY OGŁOSZEŃ
4. MAJA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za mm. . . . Mk 25
	Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450	Nadesłane za mm. . . . „ 65
NR. 101. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).						Nekrologi . . . „ 40 Komunikaty . . . „ 80 Na 1. stronie . . . „ 120

W dzień 3. Maja nie żałujmy grosza na Tow. Szkoły Ludowej

ŚWIĘTO.

Z pól zawierucha się zerwała,
orłowie lecą, młody huf —
w chorągwiach Polska stoi cała,
jawą się widzą widma snów...

Serca goreją, dusze rosną,
wiekowych tęsknot ożył cień —
a witaj-że nam polska wiosno,
co wolnym — wolny niesiesz dzień!

Sztandary twoje już zatknięto
u wszystkich bram, u wszystkich wież.—
młodości! wielkie idzie święto,
mocarna, w jutro swoje wierz.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Testament 3. Maja.

Obchodzimy dziś rocznicę, która w mrokach niewoli świeciła nam stale jako gwiazda, opromieniająca upadek Polski i naszą wiarę w lepszą, wolną przyszłość. Świecą w dziejach polskich potężniejsze słońca wiekopomnych tryumfów i zwycięstw. A jednak dzień uchwalenia konstytucyi 3 Maja, której nie pozwoliła przyoblec się w szatę rzeczywistości przemoc wrogów, był i jest dla każdego Polaka najbardziej uroczystem świętem narodowem.

Już w tym samym fakcie tkwi dla narodu polskiego wielka pociecha i nadzieja. W konstytucyi 3 Maja naród polski czci nie błyskotliwe, lecz najtrudniejsze zwycięstwo — zwycięstwo nad samym sobą, nad własnemi ułomnościami i wadami. Konstytucya 3 Maja to także najwymowniejsza odpowiedź na oszczerstwa i kłamstwa, któremi walczyli i walczą dawni i dzisiejsi wrogowie Polski. Dziś jeszcze rozlegają się głosy, że Polska to kraj reakcyi, nietolerancyi, ciemnoty i ucisku, a jej dawne błędy mierzy się miarą dzisiejszych stosunków i wyolbrzymia. Konstytucya 3 Maja niezatartemi zgłoskami stwierdza, że Polska wyprzedziła Zachód na drodze postępu ludzkości, że gdy tam „prawa człowieka" zdobywano ogniem, żelazem w potokach krwi, w bratobójczej walce — Ona, o wiele wcześniej wciela te ideały sprawiedliwości społecznej na drodze pokojowej, jednomyślną uchwałą Sejmu Czteroletniego... To fakt historyczny, kórego wymowa jest najlepszą odpowiedzią na oskarżenia naszych zewnetrznych i, niestety, wewnętrznych wrogów...

Dzień 3 Maja jest także wymowną przestrogą w dzisiejszej walce narodu polskiego o utrwalenie niepodległego bytu. Wielkie dzieło Sejmu Czteroletniego udaremnili wrogowie. Dopiero w obliczu niebezpieczeństwa, po pierwszym rozbiorze, Polska, o której mówiono, że „nierządem stoi", postanowiła okiełznać egoizmy stanowe, waśnie wewnętrzne i zabrać się do odbudowy podstaw życia państwowego. Niestety, było już zapóźno. Pozostał tylko piękny testament upadającej Polski...

Nie stracił on jednak swej siły właśnie dziś — gdy Polska z trudem, wobec innych, lecz niemniej groźnych niebezpieczeństw zdobywa miejsce i prawa wśród niepodległych narodów. W szczęśliwszych żyjemy czasach, niż twórcy Konstytucyi majowej. Mocarstwa zaborcze rozgromione, ale nie brak potęg, które czyhają na naszą zgubę. Nie brak nam nawet Targowicy — naturalnie innej, zdemokratyzowanej, jak przystało na epokę Lenina i Trockiego. Już nie garstka magnatów i szlachty, jak w r. 1791, spiskuje z obcemi mocarstwami przeciw Polsce. Armia komunistycznych agentów Bolszewii i Niemiec pracuje w Polsce, aby udaremnić dzieło jej odrodzenia — pracuje w ścisłem porozumieniu z godnymi następcami Fryderyka i Katarzyny. Bo choć padły trony zaborcze — panuje ich duch zarówno w Niemczech, jak i w Rosyi...

A Polska? Upojona wolnością — tonie w odmęcie walk wewnetrznych, egoizmów klasowych, zacietrzewienia partyjnego. Nie widzi niebezpieczeństwa — głucha na straszną przestrogę testamentu z d. 3 Maja 1791 roku. Daremnie oczekujemy, by w pierwszym Sejmie niepodległej Polski — odezwały się potężne echa Sejmu Czteroletniego, by ucichła prywata, egoizm stanowy i klasowy, zaciekłość partyjna! W uwolnionej z więzów niewoli Polsce jeszcze nie powiał duch twórców Konstytucyi majowej... I dlatego święto dzisiejsze nie jest tylko pamiątką przeszłości, ale przedewszystkiem groźnem memento na przyszłość! Oby nie było znów „za późno". Powinni to uświadomić sobie ci, którym szczęśliwy los pozwolił stać się budowniczymi nowej odrodzonej Polski.

S. Chm.

Znowu przesilenie w rządzie?

Warszawa. (Telef. wł.) „Kuryer" podaje wiadomość, **jakoby zanosiło się na nowe przesilenie, albowiem rząd postawił kwestyę zaufania.** Nastroje w koluarach sejmowych **nie wskazują na to, żeby zanosiło się na upadek rządu.**

Nowi kawalerowie P. R.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu znanego urzędowego komunikatu o odrzucaniu orderu „Polonia Restituta" „Kuryer Poranny" donosi, że przyjęcia orderu „Polonia Restituta" odmówił Książę-Biskup krakowski Sapieha i gen. Rozwadowski. „Gazeta Poranna" pomieściła gwałtowny artykuł p. t. **„Terror orderowy"**, w którym wykazuje, że pewne osobistości, które **nie położyły nadmiernych zasług dla państwa, jak p. J. Dąbski i p. Witos otrzymali order I. klasy, podczas gdy Książę-Biskup krak. Sapieha, który ratował ludność od głodu podczas wielkiej wojny był proponowany do III. klasy (!).**

Pomiędzy osobistościami, które mają otrzymać obecnie order „Polonia Restituta" wymieniają arcyb. Kakowskiego, Bilczewskiego, Hryniewieckiego, prof. Aszkenazego (!), min. Chodźkę, posła Zamoyskiego, prezesa Nowodworskiego, dyr. P. K. P. Bigo, biskupów Bandurskiego i Galla, znanego poetę Or-Ota, gen. Wroczyńskiego, Durskiego, Krzemińskiego, prof. Gembarzewskiego, Abrahama, Ekielskiego, Rundsteina (!), dyr. kancelaryi cywilnej Nacz. Państwa p. Cara (!), wicemin. Simona, b. min. Wł. Seydę, wojewodę Grabowskiego, prezyd. m. Warszawy Drzewickiego i innych.

(Przyp. Red.). Zasługi niektórych z nowych kawalerów P. R. są znane chyba tylko szczupłej garstce wtajemniczonych, lecz opinia publiczna nic o nich nie wie.

POSEŁ ZALESKI PRZYBYWA DO WARSZAWY.

Warszawa. (A. W.) Poseł polski w Rzymie, Zaleski, wyjeżdża we środę z Genui do Warszawy, **aby zdać relacyę przed rządem i Sejmem o przebiegu konferencyi genueńskiej.**

POWRÓT POSŁA FRANC. DO WARSZAWY.

Warszawa. P. A. T. Poseł francuski w Warszawie, p. Panafieu, powrócił z Paryża i objął urzędowanie.

WYJAZD POSŁA ANGIEL. Z WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) Zaczynają się ferye dyplomatyczne. W tych dniach do Anglii wyjeżdża pos. Maks Müller, a zastępstwo po nim obejmie radca poselstwa Hoar.

Wydzierżawienie Puszczy Białowieskiej.

Warszawa. (A. W.) Toczące się od dłuższego czasu pertraktacye między rządem a grupą przemysłowców zagranicznych w sprawie eksploatacyi Puszczy Białowieskiej, zostały pomyślnie zakończone. Eksploatacya ma być prowadzoną przez latt 10, a czynsz za powyższą eksploatacyę będzie prawdopodobnie wypłacony w funtach szterlingach.

MARKA POLS. NA GIEŁDZIE PARYSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Od 1 maja giełda paryska zaczęła notować markę polską. Pierwsze notowanie jej kursu doszło do 28.12½. Odpowiada ona paryt. 355½ za franka. Nasza giełda notuje po 368.

Nowe trudności na konferencyi genueńskiej.

FRANCYA I BELGIA ODMAWIAJĄ PODPISU

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Dziś przed południem i po południu odbyły się posiedzenia komitetu ekspertów, mającego wykończyć memorandum, które, wedle planu aliantów, miało być wręczone dziś wieczorem Rosyanom. O g. 6 i pół wieczorem redakcya tego memorandum była zakończoną. Dokumentu jednakże nie doręczono Rosyanom, ponieważ **Belgijczycy odmówili uznania art. 6**, przyjętego w redakcyi ustalonej przez komitet ekspertów. Belgijczycy zażądali od swego rządu wskazówek i oświadczyli, że zgłoszą protest przeciwko art. 6, gdyby dokument ten dziś jeszcze musiał być podpisany. Także **delegacya francuska nie podpisała tego dokumentu**, ponieważ oczekuje wskazówek z Paryża, jak się ma zachować w tym wypadku, ze względu na odmowę Belgijczyków. Z tych powodów memorandum nie będzie dzisiaj wręczone delegacyi sowieckiej.

Genua. P. A. T. Niepodpisanie memorandum przez Francyę i Belgię ma znaczenie poważniejsze, niż początkowo sądzono. Sprawa przedstawia się, jak następuje:

Barrere, który pod nieobecność Barthou zastępuje Francyę, **odmówił podpisania memoryału, albowiem z Paryża otrzymał instrukcyę, aby nie uznał art. 6** w redakcyi, ustalonej wczoraj, a więc, aby przyłączył się do stanowiska delegacyi belgijskiej. Ta nagła zmiana stanowiska Francyi wielce **zaskoczyła członków konferencyi.**

Barthou przed odjazdem z Genui nic nie wiedział o tem paryskiem zarządzeniu. W kołach konferencyi słychać, że polecenie rządu francuskiego należy przypisać bezpośredniej interwencyi Belgii. Zmiana sytuacyi jest tembardziej niespodziewaną, że wczoraj zdawało się, że memorandum jest już faktycznie gotowe, a obrady komitetu redakcyjnego uważano tylko za formalność. Lloyd George uważał za rzecz więcej, niż pewną, że między art. 2, dotyczącym długów rosyjskich, na który Anglia tylko niechętnie się zgodziła, a art. 6, dotyczącym własności prywatnej, co do którego Francya okazała się pojednawczą — istnieje junctim. Z tego powodu na konferencyi ostatniej między Barthou a Lloydem Georg'em nie poruszano już sprawy tego memorandum. W tej chwili radzi polityczna podkomisya nad położeniem, stworzonem przez nieuznanie art. 6 przez Francyę i Belgię.

DALSZE PROWOKACYE CZICZERINA.

Genua. P. A. T. Min. spraw zagr. Schanzer wystosował w dniu 27 kwietnia do Cziczerina pismo, w którem donosi, że delegaci Szwajcaryi i Szwecyi przedłożyli na posiedzeniu oficyalnem, na którem była również reprezentowana: Belgia, Francya, Japonia, Anglia, Włochy, Polska i Rumunia, telegram nadeszły od prezydenta rządu narodowego Gruzyi, Noe Zordania, w którym tenże donosi, że otrzymał wiadomości o operacyach wojsk sowieckich w różnych prowinacyach Gruzyi, w szczególności zaś o operacyach wojsk 9 armii sowieckiej, maszerujących przeciw miejscowości Kutais, t. zn. w tym obszarze, który pierwszy w r. 1921 uwolnił się od rządów bolszewickich i utworzył rząd narodowy. Telegram donosi dalej, że w większej części Gruzyi wschodniej płynie krew. i że należy się obawiać poważnej katastrofy.

Przewodniczący konferencyi, de Facta, zakomunikował Cziczerinowi treść tego telegramu i wezwał go w imieniu wyżej wymienionych mocarstw, aby uczynił wszystko, co możliwe w celu zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi.

Cziczerin wystosował w odpowiedzi na to w dniu 30 kwietnia do Schanzera pismo, w którem oświadcza, że nie rozumie, **jakiem prawem państwa wymienione w piśmie Schanzera, roszczą sobie pretensyę do atakowania Rosyi w sprawie Gruzyi** i to na podstawie telegramu prywatnej osoby, jaką jest Zordania.

Delegacya rosyjska jest gotowa do rokowania z państwami wymienionemi przez Schanzera w sprawie losów Gruzyi, lecz konstatuje przy tej sposobności, że rzeczywistych faktów rozlewu krwi należy szukać raczej gdzieindziej, niżeli w Gruzyi. Zdaniem Cziczerina, należy szukać powodów rozlewu krwi na całym świecie z racyi ucisku narodowych mniejszości. Cziczerin wskazuje na **okupacyę (!) obszaru Wilna przez generała Żeligowskiego**, która utrudnia ludności tego obszaru swobodne wypowiedzenie się za rządem, jakiego sobie życzy. **To samo dotyczy ludności w Galicyi wschodniej (!)**, która w sprawie granicy wschodniej mogłaby skuteczniej umotywować protest, niżeli to czyni Zordania.

Perfidna nota sowiecka do min. Skirmunta.

Genua. P. A. T. Przewodniczący delegacyi rosyjskiej Cziczerin wystosował do przewodniczącego delegacyi polskiej Skirmunta notę, w której między innemi oświadcza, że Polska i inne mocarstwa przywłaszczyły sobie prawo unieważnienia poprostu klauzul traktatu, zawartych przez Rosyę, stwarzając w ten sposób przeszkodę do wzajemnego anulowania przez Rosyą oraz inne państwa obopólnych pretensyi. **Polska przeszkadza (!) wskutek tego odbudowie ekonomicznej Rosyi**, zamykając tej ostatniej jedyną drogę, umożliwiającą jej wyjście z kryzysu, jaki obecnie przebywa. Przeciwstawiając się w ten sposób interesom żywotnym Rosyi, pozostaje w **przeciwieństwie do traktatu ryskiego,** określającego stosunek przyjaźni między Polską a Rosyą.

Dalej Cziczerin zaznacza, że nota polska z dnia 25 kwietnia nie zawiera również wystarczającego usprawiedliwienia opinii, według której Niemcy wobec istnienia traktatu z Rapallo nie powinny partycypować w badaniu spraw rosyjskich, wówczas, **gdy traktat ryski nie przeszkadza udziałowi Polski w tych samych pracach.** Także **interpretacya protokółu rykiego jest pogwałceniem (!) zawartych w nim umów.**

Ostatnie warunki Cziczerina.

Genua. P. A. T. Prezydent **de Facta w odpowiedzi na ostatnie pismo Cziczerina** wystosował do niego list, w którym oświadcza, że narady dni ostatnich miały na celu sprecyzowanie niektórych punktów. Dla ułatwienia wymiany zdań zapytuje prezydent de Facta Cziczerina, zanim jeszcze zajmie się uwagami Cziczerina, które uważa za nieuzasadnione, czy wobec okoliczności, że był on o wspomnianych naradach źle poinformowany, trwa jeszcze przy swem żądaniu rozesłania memoryału.

Genua. P. A. T. Barthou wysłał następującą odpowiedź do Cziczerina. Odczytałem dzisiaj przed południem na półoficyalnem posiedzeniu subkomitetu politycznego list pański, który mi pan wczoraj polecił doręczyć, a to z tego powodu, że poszczególne jego ustępy dotyczyły wszystkich mocarstw. Z mej strony podałem jego treść do wiadomości telegraficznie francuskiemu prezydentowi ministrów. Nie wątpiąc bynajmniej w szczerość zamiarów pańskich i delegacyi rosyjskiej, uważam jednak za stosowne odeprzeć zarzut, jakoby Francya wobec Rosyi powodowała się uczuciami nieprzyjaznemi. **Francya odczuwa przeciwnie dla narodu rosyjskiego, który w ciąku 3 lat był w wojnie lojalnych aliantem, uczucie wielkiej przyjaźni.**

Podpisano: **Barthou** (—).

Genua. P. A. T. Cziczerin złożył wczoraj oświadczenie, w którem powiedział, że **Rosyę obowiązuje ciągle jeszcze list, jaki Cziczerin wystosował do L. George**, a który to list był na posiedzeniu ekspertów dnia 20 kwietnia bliżej sprecyzowany przez rzeczoznawców rosyjskich. Delegacya sowiecka **zobowiązała się zatem do spłaty długów przedwojennych, jeżeli Rosya otrzyma kredyty, aby posiadacze małych rent nie ponieśli strat.** Ze strony sprzymierzonych zaś czynią starania, aby wielki przemysł skonfiskowany w Rosyi, otrzymał odszkodowanie. W ten sposób delegacya sowiecka jest zmuszona poświęcić interesy wielkiej liczby posiadaczy małych rent na rzecz wielkiego kapitału, gdyby bowiem propozycye sowieckie były odrzucone, posiadacze małych rent utraciliby swe pieniądze. **Co się tyczy długów wojennych, to są one długami od rządu do rządu i nie dotyczą małej własności.** Dlatego delegacya sowiecka sądzi, że nie powinna ich uwzględniać.

Co do **własności prywatnej,** delegacya nie ma odpowiedzi na swe propozycye. W sprawie propozycyi finansowych, wspomnianych w memoryale, Cziczerin zauważył, że memoryał jest bardzo ogólnikowy. Cziczerin nie może oświadczyć się oficyalnie w tej sprawie, gdyż delegacya sowiecka nie ma jeszcze tekstu memoryału i nie została jeszcze oficyalnie powiadomiona o uchwałach półoficyalnego subkomitetu dla spraw politycznych, w którym nie było zastępcy sowietów. Jego osobistem zdaniem, cyfry propozycyi finansowych są nader skromne i byłoby pożądane, aby warunki były lepiej precyzowane. Delegacya sowiecka nie może wreszcie dać swej odpowiedzi, czy dojdzie się do porozumienia, gdyż to jedynie zależy od innych mocarstw.

Sowiety unieważnią traktat w Rapallo?

Paryż. P. A. T. (Wolff). „L'Oeuvre" donosi, że Cziczerin miał wczoraj dłuższą rozmowę **z Beneszem,** w której oświadczył, że Rosya **nie może podpisać traktatu pokojowego wersalskiego,** atoli jeżeli rząd sowiecki będzie uznany de iure, wówczas postara się ogłosić oświadczenie, które będzie mogło być uważane jako **pewnego rodzaju aneks do traktatu.** Aneks ten uzna traktat za fakt. Cziczerin miał dodać, że jeżeli się okaże potrzeba, Rosya sowiecka **unieważni traktat z Rapallo.**

Odrębne rokowania angielsko-rosyjskie.

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Allg. Ztg" podaje za „Corriere della Sera" oświadczenie Lloyda George'a, wystosowane rzekomo pod adresem Barthou. L. George miał oświadczyć, że jeżeli nie przyjdzie do skutku ogólny traktat z Rosyą, **to Anglia zastrzega sobie zawarcie odrębnego układu z sowietami.** Istnieje przypuszczenie, że **rokowania angielsko-rosyjskie zostały już podjęte.** Francuzi twierdzą, iż ma się tutaj do czynienia z nową presyą, którą Anglia chce wywrzeć na Francyi.

TRYBUNAŁ ROZJEMCZY.

Genua. P. A. T. Sądownictwo rozjemcze, wspomniane w memoryale, który będzie przesłany do delegacyi rosyjskiej (Art. 8) zostało w sposób następujący unormowane: W sporach dotyczących własności prywatnej będzie rozstrzygał **mieszany trybunał rozjemczy,** zaś w sprawie uregulowania kwestyi moratoryum i długów państwowych Rosyi będzie utworzona **komisya mieszana rozjemcza,** której prezydenta zamianuje prezydent Stanów Zjednoczonych.

Genua. P. A. T. O wczorajszych rokowaniach w sprawie komisyi rozjemczej podają: 1) Mieszana komisya ma się składać z przewodniczącego, mianowanego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych i z dwóch członków, z których jeden byłby wybrany przez właścicieli papierów rosyjskich, a drugi mianowany przez rząd sowiecki. Organ ten, który będzie fungował jako najwyższy trybunał, będzie wyposażony w pełnomocnictwa dla sprawy moratoryum i długów, dla ustalenia procentów, ich spłaty, zniżania lub rekompensat w naturze. Wszyscy posiadacze papierów rosyjskich mają jednak prawo poza ramami tej komisyi zawierać osobne układy z rządem sowieckim. 2) Mieszana komisya będzie miała do sądzenia sprawy tyczące własności prywatnej i odszkodowań za konfiskaty. Nie będzie jednak jednego tylko trybunału, lecz każde państwo będzie posiadało odrębny trybunał, przyczem przewodniczący każdego trybnału ma być mianowany przez Stany Zjednoczone.

GROŻBY BOLSZEWIKÓW.

Moskwa. P. A. T. Prasa sowiecka ogłasza szereg artykułów o charakterze agitacyjnym pióra wybitnych przywódców bolszewickich. Artykuły wyrażają wkońcu nadzieję, **że w razie zerwania konferencyi genueńskiej robotnicy angielscy zamanifestują swą solidarność z robotnikami sowieckimi.**

Barthou powróci do Genui w sobotę.

Genua. P. A. T. Barthou wyjeżdża jutro przed południem z Genui, udając się do Paryża, aby tam złożyć sprawozdanie osobiście na Radzie ministrów o dotychczasowych wynikach konferencyi. Zamierza on **powrócić do Genui w sobotę rano.** Przed wyjazdem odbędzie Barthou jeszcze rozmowę z L. Georgem.

Echa mordu ś. p. Dra Styczyńskiego.

Poznań, w maju.

Wielkopolska, jako jedna z ziem zachodnich, czuje się bliższą Śląskowi, zrosłą z nim bliźniaczo, współczującą serdecznie każdemu bólowi i każdej śląskiej radości. I dlatego grom, który tam uderzy, odbija się szerokiem echem tutaj i do obrony wyciągają się równocześnie dłonie w Wielkopolsce i na Śląsku. W czasie plebiscytu odczuwało się w Poznaniu przyspieszone tętno życia, całe miasto stanęło na wyłączne usługi reemigrantów, w czasie powstania nie mówiono o czem innem, jak o Śląsku, nie zbrakło nigdy rąk do pracy i grosza ofiarnego. I, jak niegdyś Poznaniak i Ślązak spotykali się na wspólnej wycieczce u stóp Wawelu,- tego Wawelu, który żarzył się słupem mojżeszowym na drodze narodowej pielgrzymki, tak dziś znów spotykają się na kresowej placówce, dłoń z dłonią spleceni i jedną mając tarcz obronną przeciw prusaczej nawale.

I to wspólne tętno przepływające przez Pomorze, Wielkopolskę i Śląsk, stanowi moc i życie i charakter specyalny zachodniego pasa pogranicznego państwa. Na tle tego współżycia łatwo zrozumieć, jak wielkie i bolesne wrażenie wywarł w Poznaniu fakt ohydnego mordu, popełnionego przez bojówkę niemiecką na ś. p. Dr S t y c z y ń s k i m.

Na wieść o mordzie podniósł się w Wielkopolsce jednogłośny okrzyk oburzenia i prawie instynktownie chwytano za broń. Związek Obrony Kresów Zachodnich, bardzo tu popularny, gdyż przetworzony z b. Komitetu Śląskiego, cieszącego się zawsze zaufaniem ogółu — zwołał wiec protestacyjny w dniu 21 z. m. do ogrodu Zwierzyńca. Przemawiał poseł Korfanty To, co najwięcej utkwiło w pamięci obecnych, było przytoczone zdanie Dr Styczyńskiego:

„Choćby wszyscy przywódcy ludu po niemieckiej stronie Śląska opuścili go, ja zostanę do końca".

Na wiecu powzięto rezolucyę mającą nakłonić rząd do przedsięwzięcia „jak najspieszniej kroków u rządów koalicyjnych, któreby położyły t a m ę r o z p a s a n i u b.a.n.d.y.c.k.i.c.h ż y w i o ł ó w, oraz użycie wszelkich środków, któreby nareszcie przerwały pasmo cierpień naszych braci na Śląsku".

Wiec sam jednakże nie podziałał tak silnie na umysły, jak dopiero uroczystość pogrzebowa. Obywatelstwo m. Poznania wszystkich warstw, płci i wieku wyległo tłumnie na ulice, zatłoczyło dworzec i chodniki i długim pasem okalało te wszystkie dzielnice miasta, któremi miał przeciągać kondukt pogrzebowy. W dniu 25 z. m. trumna ze szczątkami zamordowanego została podjętą z wagonu kolejowego i na barkach Sokołów przeniesioną na katafalk, który momentalnie zarzucono morzem kwiatów. W chwili tej orkiestra wojskowa zagrała hymn: „Boże coś Polskę" temu, któremu za życia słuchać nie było wolno pieśni narodowej i temu, któremu po śmierci germańskie zbiry ułożyły t. zw. „Grablied", zawierający m. in. te słowa:

„Stiszhiński der Lump, der Verräter, erschossen,
Gib, Bruder, ein Glass her und trink auf sein [Wohl!"

Kondukt prowadzony przez ks. infułata Meissnera, ruszył zwolna naprzód, aby, wydobywszy się z zakrętów dworcowych, następnie rozwinąć się olbrzymim pochodem z przed Zamku aż na Plac Wolności. Czoło pochodu stanowił oddział Szkoły Policyi, za nim szło w pięknych swych mundurach z pióropuszami Bractwo Strzeleckie, za nimi las sztandarów z żałobnemi oznakami wszystkich zapewne stowarzyszeń, cechów i bractw m. Poznania, jako ostatni z delegatów postępowali studenci Un. Poznań. Za nimi kroczyła orkiestra wojskowa 57 pp. Ten barwny pas ucinał z nagła oddział piechoty, stanowiący kompanię honorową. I może ta część pochodu największe robiła wrażenie. Szli oni żołnierze twardym, mocnym krokiem, błyskając przeciw słońcu stalowemi hełmami i lufami karabinów, szli jakby mieli świadectwo dać, że nie żal tylko rozszlochany powodzią kwiatów, ale twarda wola, moc niezłomna, hart dusz i serc towarzyszy do grobu żołnierzowi idei. Za nimi szły delegacye oficerów 57 i 58 pp., dalej korpus oficerski i delegacye żołnierzy dywizyi górnośląskiej. I znów za wojskiem rozpoczynał się malowniczy wąż niesionych przez młodzież gimnazyalną i delegacye kolejarzy śląskich wieńców. Naliczono ich kilkadziesiąt. Tuż przed duchowieństwem kroczyli delegaci Naczelnej Rady Ludowej w Katowicach i przedstawiciele Zw. Obr. Kresów Zach. Z kolei bielał szereg trzydziestu kilku księży. Dygnitarze cywilni i wojskowi towarzyszyli rodzinie poległego, idąc za trumną; nie brakowało i przedstawicieli Koalicyi, mianowicie konsulów francuskiego i angielskiego, przybyłych z wieńcami na pogrzeb.

Pochód zatrzymał się na Placu Wolności, gdzie z tarasu Esplanady zabrzmiał chór Teatru Wielkiego wstrząsającem „Requiem" Mozarta.

Następnie ruszono dalej przy dźwiękach orkiestry i żałobnym śpiewie duchowieństwa. U bram cmentarnych (ś. Wojciecha) kompania wojskowa oddała honory niesionej przez Sokołów trumnie, a Bractwo Strzeleckie utworzyło szpaler wzdłuż alei wewnętrznej. I znów odezwały się dźwięki: „Boże coś Polskę"... Nad grobem przemówił jako pierwszy poseł K o r f a n t y. Motywem przemówienia był werset poety francuskiego: „Wykonywać prawa — to być człowiekiem, spełniać obowiązki — to być obywatelem". Słowa te zastosował mówca do ś. p. Dr Styczyńskiego, będącego wzorem człowieka i obywatela, a zakończył wezwaniem „przed trybunał całej ludzkości tych, którzy hołdują zasadzie gwałtu przed prawem".

Z kolei przemawiali p. Jan Kowalczyk, jako przedstawiciel N. R. L. w Katowicach, red. „Sztandaru Polskiego" (w Gliwicach), żegnając druha i ks. poseł Styczyński, brat zmarłego, który podziękował obecnym za współczucie i zaznaczył, że rodzina chętnie złożyła ofiarę na ołtarzu Ojczyzny.

Właściwem zakończeniem uroczystości żałobnych było pontyfikalne nabożeństwo w kościele farnym. Celebrował je ks. biskup Łukomski a przemawiał ks. kan. Prądzyński. A przemowa ta była najpiękniejszą ze wszystkich, zakończył ją kaznodzieja słowami: „Błogosławioną jest twoja śmierć żołnierzu polski! W ofiarnej twojej piersi miłość gore narodowa, a przeciw niej czai się obłudna, zimna krzyżacka śmierć. I co staje po stronie krzywdzicieli? Ponury cień, jaki na naród każdy rzucają, dokonane przez niego zbrodnie!

A cóż nam pozostaje?

Oto nie będziemy ostrzyli miecza nienawiści przeciw spodlonym nieprzyjaciołom naszym, lecz staniemy na stanowisku miłości, odpowiedzialności i ofiary, bo nie nienawiść jest płodna, tylko miłość.

Więc miłujmy Ojczyznę naszą jak ją umiłowali Styczyński i Mielęcki i inni pomordowani bojownicy śląscy, miłujmy bez zastrzeżeń osobistych, bez utyskiwań, tylko dla idei samej!"

W zapełnionej szczelnie świątyni zaległo skupione milczenie, jakby wszyscy ci kresowi Polacy robić jęli rachunek sumienia ze swych czynności. I może najdziwniejszem było to, że mimo rozgoryczenia i oburzenia, nie zaszedł żaden wypadek ekscesów ulicznych, któreby były skierowane przeciw zamieszkującym tu Niemcom.

Pisma prowincyonalne donoszą, że w różnych miejscowościach Wielkopolski i Pomorza odbywają się wiece protestujące przeciw gwałtom górnośląskim. Wiece te zwołują miejscowe Koła Z. O. K. Z. przy entuzyastycznym udziale przedstawicieli wszelkich kierunków politycznych.

Eminus.

Polska a katolicyzacya Rosyi.

Otrzymujemy następujące pismo:

Bardzo słusznie „Głos Narodu" zwrócił uwagę, że moje zdanie w sprawie misyi religijnej polskiej w Rosyi jest zdaniem mojem prywatnem, a nie żadną urzędową polityką Kościoła i że wyciąganie z moich zdań jakichś wywodów przeciw Watykanowi jest grubą niesumiennością ze strony socyalistycznego prelegenta. Zapewne, skoro przyjdzie czas na to, aby w Rosyi rozwinąć pracę misyjną, Kościół, a w szczególności Stolica św. nie będzie pytała nas, tj. ani mnie, ani Redakcyi „Głosu Narodu" nawet, o zdanie, kogo do tej pracy użyć: Polaków czy Francuzów lub Niemców. Dodać trzeba, że w takich razach Stolica św. wogóle nie zwraca się do żadnego narodu, jako takiego, a tem mniej do rządów, by je wciągnąć w służbę swej polityki, że tak powiem, propagandystycznej. Powierza tego rodzaju zadania zwykle jakimś kongregacyom zakonnym, a z jakiej narodowości mają się rekrutować misyonarze, to zależy od zgłoszeń ich samych i od całego szeregu innych okoliczności. Jeżeli p. Czapiński przypisuje mi zdanie, że ja Polskę zaprzęgam do rydwanu polityki watykańskiej, gdy wskazuję na dziejowe posłannictwo Polski, to jest to jedno z tych niesumiennych przekręcań cudzych słów i faktów, z jakiemi p. Czapiński — w braku lepszego towaru myślowego — objeżdża miasta Rzpltej polskiej. Do takich przekręcań należy np. jeszcze przypisywane mi zdanie, jakobym zawarcie traktatu ryskiego nazywał narodową zdradą, lub jakobym nawoływał do obalenia Konstytucyi polskiej, podczas gdy z moich artykułów w „Przeglądzie Powszechnym" i z tekstu referatu mianego w Warszawie łatwo się przekonać, że do tych, co zawierali pokój w Rydze, wyrażałem jedynie żal, iż niedość zabezpieczyli religijne i narodowe prawa naszych rodaków pozostałych po tamtej stronie bolszewickiej granicy, w sprawie zaś Konstytucyi, chociaż z katolickiego punktu widzenia nie doskonałej, pisałem wyraźnie o potrzebie przeprowadzenia wyborów przyszłych pod hasłem jej utrzymania.

Wracając do kwestyi religijnego posłannictwa Polski, wyrażam pewne zdziwienie, że „Głos Narodu" swoimi wykrzyknikami i pytajnikami zdaje się to posłannictwo kwestyonować i przedstawiać je jako moje osobiste zdanie, które nie zasługuje może, by je brać na seryo. Otóż, zdaje mi się, tutaj należy się kilka słów wyjaśnienia. „Głosowi Narodu", jako organowi katolickiemu, musi być rzeczą jasną, że Kościół katolicki, nie mogąc sprzeniewierzyć się włożonemu nań przez Chrystusa zadaniu, nie może także zrzec się myśli pracowania nad sprowadzeniem do jedności kościelnej schyzmatyckiej Rosyi. Kościół niewątpliwie tę akcyę podejmie, skoro tylko warunki na to pozwolą. Jasną jest także rzeczą, że Kościół nie będzie wzywał w tym celu ani innych państw, ani w szczególności Polski do jakiejś krucyaty orężnej przeciw Rosyi, nie będzie wciągał Polski, jako państwa i narodu, do tej akcyi. Wyśle po prostu pracowników na niwę Pańską tych, którzy się zgłoszą i których praca w danych warunkach będzie rokowała większe nadzieje powodzenia. Mój referat i moje artykuły, które p. Czapińskiemu spać nie dają, jedynie do tego zmierzają, by wykazać, że wśród tych pracowników nie powinno zabraknąć Polaków. Polacy, jako katolicki naród, winni narówni z innymi narodami katolickimi współpracować w rozszerzaniu Królestwa Bożego. Wiemy, co dla zagranicznych misyi czynią taka Francya, takie Włochy, Anglia, Holandya i nawet Niemcy. Polska dużą część tego zadania rękami swych synów odrobiła już na przestrzeniach sąsiadującej z nią Rosyi. Chodzi teraz o to, aby ci polscy kapłani-misyonarze nie byli z tego, nam z sąsiedztwa i tylu innych względów szczególnie przypadającego łanu oddaleni, ale przeciwnie, by ich szeregi się wzmocniły. Zagranicą, a nawet w Rzymie — nie mówię tu o urzędowem stanowisku Stolicy św. — jest silna tendencya do zdyskredytowania Polaków, jako kandydatów do pracy misyjnej w Rosyi. Tendencya ta, może się powołać jako na dowód naszej niezdolności do tej misyi między innemi, niestety, na różne sceptyczne głosy, wychodzące z pośród nas, na jakąś niechęć, wyrażającą się choćby w takich pytajnikach i wykrzyknikach, jakie znalazły się na łamach „Głosu Naro'du"; tymczasem właśnie nasz zarówno katolicki honor, jak interes narodowy wymaga tego, abyśmy zaprzeczyli słowem i czynem niechętnym dla nas zagranicznym głosom, abyśmy sceptycznymi docinkami nie mrozili powołań tych z naszych synów, którzyby nad szerzeniem katolicyzmu w Rosyi pracować chcieli, abyśmy wreszcie tym sposobem nie torowali drogi dla misyonarzy nam niechętnych, może Niemców, może Rusinów, którym jeżeli się zgłoszą do tej pracy, nie będziemy mieli prawa w niej przeszkadzać, skoro sami nasze placówki opuścimy. Dodam jeszcze, że zniechęcając społeczeństwo nasze do wszelkiej myśli o katolicyzacyi Rosyi, możemy pozbawić te grupy naszych rodaków, które jeszcze w Rosyi pozostały i te świątynie, które pobudowaliśmy polskiemi rękami i polskim pieniądzem, usługi polskiego kapłana, a wątpię, czy inni misyonarze zrozumieją doskonale dusze naszych rodaków i nawracając Rosyan, czy nie pozostawią w zaniedbaniu naszych najwierniejszych Kościoła synów.

To są mniej więcej powody, na których opieram swoją wiarę w dziejowe posłannictwo Polski na Wschodzie i nadzieję, że Polska to posłannictwo zrozumie. Polska nie urzędowa, nie państwo, ale Polska katolicka, wierzący odłam narodu. Z takiem zrozumieniem spotkał się mój referat na zjeździe katolickim w Warszawie i oto zaczynamy już patrzeć na owoce tego zrozumienia. Pod protektoratem ks. kardynała prymasa Dalbora powołano do życia w Warszawie „Towarzystwo misyjne", które między innemi zadaniami stawia sobie za cel popieranie katolicyzmu na naszych kresach wschodnich i przygotowywanie do ewentualnej misyi w Rosyi ludzi, pieniędzy i literatury katolickiej. Towarzystwo, którego głównym promotorem jest ks. arcybiskup Ropp, spotkało się z życzliwością polskiego Episkopatu i zaczyna zjednywać sobie w kraju członków. Statut Towarzystwa zatwierdziły już władze państwowe co świadczy, że nie boją się wciągnięcia Polski w jakąś „polityczną awanturę", jak niechętni tej myśli wyrażają się. Jest to sprawa czysto kościelna, sprawa wierzącej części naszego społeczeństwa. Z góry byliśmy my, inicyatorzy Towarzystwa, przygotowani na to, że wroga Kościołowi lewica z socyalizmem na czele, opiekująca się propagandą wszelkiego rodzaju sekciarstwa w kraju, wystąpi bezwzględnie przeciw przyrodzonemu prawu Kościoła umacniania katolicyzmu na naszych kresach i szerzenia go dalej. Wiedzieliśmy, że tej czysto duchowej akcyi zechce przypisać jakiś polityczny charakter i w imię rzekomo polskiej polityki pocznie ją zwalczać. Natomiast po prasie katolickiej spodziewamy się, że wykaże nicość tych obaw i że zachęci wierzący ogół naszego społeczeństwa do poparcia zbożnych poczynań.

Ks. J. Urban, T. J.

Ów znak zapytania, jaki zamieściliśmy przy „posłannictwie Polski", nie kwestyonuje — rzecz prosta — prawa i zarazem obowiązku katolików polskich wzięcia udziału w wielkiem dziele katolicyzacyi Rosyi. Kwestyonuje on jedynie ewentualną rolę państwa polskiego w tem dziele i jest odpowiedzią na zarzut p. Czapińskiego, skierowany przeciw ks. Urbanowi i p. Antoniewiczowi i wogóle przeciw „klerykalizmowi polskiemu", że chcieliby wciągnąć i p a ń s t w o polskie w służbę nawracania Rosyi.

P. Czapiński sfałszował oczywiście — jak widać z powyższego listu — opinię ks. Urbana, by sobie atak na „klerykalizm" ułatwić. Ks. Urban bowiem nie myśli o wciąganiu państwa polskiego w tę akcyę.

Nie sądzimy, by nasi czytelnicy wynieśli to wrażenie, jakoby „Głos Narodu" wyrażał wątpliwość co do prawa Kościoła do nawracania Rosyi. Podobne przypuszczenie byłoby przecież absurdem. Z listu ks. Urbana wynikałoby, że on jednak odniósł takie wrażenie. Otóż gdyby rzeczywiście myśl naszego artykułu kiedykolwiek nie była dość jasną, to interpretacya czytelników winna iść zawsze w kierunku programu dziennika. Zrozumieniu artykułów zbyt daleko wobec Redakcyi posunięty sceptycyzm nie pomaga.

Iskierki.

U. N. P.

Demokratyczna Unia Państwowa Aktywistów, jak donoszą pisma warszawskie, postanowiła zmienić swą nazwę. Organizatorzy Unii doszli słusznie do wniosku, że nie należy zawczasu odkrywać kart, a tymczasem D. U. P. A. zbyt wyraźnie charakteryzuje cel i znaczenie tego stronnictwa. Dlatego uchwalono nazwać je Unią Narodowo Państwową. Naturalnie U. N. P. należy rozumieć jako symbol, bo dosłownie Unia Narodowo Państwowa niema realnego znaczenia. Wiadomo przecie, że niema stronnictwa i grupy (z wyjątkiem chyba komunistów), któraby przyznawała się, że działa w duchu antynarodowym lub antypaństwowym. Za to w inicyałach U. N. P. kryje się niezmiernie głęboka treść, charakteryzująca przeszłość, teraźniejszość i przyszłość nowego stronnictwa. Zgrupują się w niem przedewszystkiem wszystkie Upiory Niemieckiej Polityki, które w czasie wojny pracowały tak gorliwie nad Utopią Niemieckiej Polski. Znajdą się tam ci wszyscy, którzy w swej bezbrzeżnej naiwności wierzyli, że Niemcy zwycięskie odbudują Polskę, będzie to więc naprawdę Unia Naiwnych Polityków. Pomimo swej naiwności politycy ci nie żyją tylko przeszłością. Muszą mieć realne korzyści w obecnej chwili. Nowe stronnictwo, popierane przez najwyższe władze, będzie też przedewszystkiem Urzędem Nadawania Posad.

Taka jest przeszłość i cel nowego stronnictwa. Czem ono jednak będzie w rzeczywistości? Nie ulega wątpliwości, że tylko Unią Najgłupszych Polaków.

Chm.

JÓZ. AL. GAŁUSZKA.

PRZYSIĘGAŁ BLADY KRÓL...

Wiersz nagrodzony na konkursie Zarządu Głównego T. S. L.

Przysięgał blady Król
na równość, na wolność, braterstwo z narodem —
powagi majestatem okrzepło mu lice — —
Od „Te Deum" zadrżały sklepienne zwornice
w kościele świętego Jana — — —

Nad królewskim grodem
spiżowy wicher dzwonów poderwał się w górę
i ziemia aż przyjękła od rozgruchu dział — —
Nad mrowiskowe ulic zarojenie,
nad dachów kalenice i nad wieżyc przęsła
poniosły się gołębie, ptaki śnieżnopióre —
ośmigły zakol szarego błękitu:
białych płatków jabłoni zamieć się roztrzęsła
na całe nieb sklepienia
i deszcz ich na błękitach we wietrze się chwiał
u szczytu,
przy dzwonów antyfonach — —

Lud marszałków sejmowych poniósł na ramio- [nach
we wierzeje świątyni — — Miasta ulicami
huczał tłum radośnie: Wiwat Sejm i Król
Wiwat Konstytucya!

Przysięgał blady Król
na równość, na wolność, braterstwo z narodem:
Wydzwoniła nad Polską godzina legendy
dostojna a radosna, w nieskalanej bieli — —

Blada ręka monarchy dotkła Ewangelii —
Najświętsze przed ołtarzem Król czynił obrzędy:
zwierał na wieczne, braterskie sojusze
narodu serca i dusze — —

I pochylili głowy możni purpuraci
i karmazynowe, honorne wielmoże —
i zwarła się sojuszem dłoń szlacheckiej braci —

Od ołtarza padały mocne słowa boże — —

Nacichły serca — bo oto u drzwi
jakiś zwid się ukazał, posłaniec od gwiazd,
w szlachecki tłum, w wieśniaczej sukmanie —
ni ów, z przed lat tysiąca lnianowłosy Piast —
wszedł cichy Chrystus —
i dłonią od krwi
ociekającą, błogosławił wkoło
Wolność, Braterstwo i serc Zmartwychwstanie —

Wydzwoniła nad Polską godzina legendy:
zaprzysiągł blady Król — —

KRONIKA.

W PRZEDDZIEŃ UROCZYSTOŚCI 3 MAJA W KRAKOWIE.

Z okazyi dzisiejszego święta narodowego udekorowano gmachy rządowe i miejskie flagami o barwach państwowych i miejskich. Również z wielu domów prywatnych powiewają chorągwie, nadając miastu odświętny wygląd.

Wczoraj, jako w przeddzień obchodu 3-go Maja, odbyły się we wszystkich szkołach uroczyste poranki z okolicznościowemi przemówieniami. Nadto w dzielnicach przyłączonych odbyły się odczyty, omawiające znaczenie Konstytucye dla naszego narodu.

Przed godz. 8 wieczorem ustawiły się na Rynku przed strażnicą wojskową orkiestry 20 p. p. i 1. kolejarzy, oczekując przybycia orkiestry ułanów. Z uderzeniem godziny 8 wjechała na białych koniach w środek czworoboku orkiestra 8 p. ułanów, która odegrała kilka marszów. Następnie odezwały się dźwięki dwóch pozostałych orkiestr, które, po wykonaniu kilku kawałków, ruszyły z miejsca i przeciągnęły ulicami Krakowa, grając capstrzyk.

Komitet obchodu zwraca się z gorącym apelem do mieszkańców Krakowa, by dekorowali swe domy flagami i dywanami, a okna ozdobili nalepkami. Nalepki są do nabycia w biurze T. S. L. przy ul. św. Anny. Ze względu, że uroczystość 3-go Maja jest świętem narodowem, wszystkie sklepy będą dzisiaj zamknięte.

Kraków, 3 maja.

Z POWODU ŚWIĘTA NARODOWEGO w dniu 3 maja, nastęny numer „Głosu Narodu" ukaże się w piątek 5 b. m. o zwykłej porze.

STULECIE MICKIEWICZA W KRAKOWIE. Koło Polonistów zawiadamia, że w końcu maja b. r. odbędzie się wieczór Mickiewiczowski z okazyi przypadającej w bieżącym roku stuletniej rocznicy ukazania się I-go tomiku poezyi A. Mickiewicza.

OSOBISTE. P. Witold Taszycki, rodem z Zagórzan, otrzymał wczoraj na Uniw. Jagiell. stopień doktora filozofii.

WALNE ZEBRANIE MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. W sobotę odbyło się w sali Rady Powiat. walne zebranie Mł. Wszechpol, przy nader licznym udziale członków. Zebranie zagaił kol. Dr Świrski, podkreślając konieczność pracy wewnętrznej, prowadzonej systematycznie, którą obecnie ułatwi wydawnictwo „Przeglądu Wszechpolskiego". Następnie kol. Hrabyk złożył sprawozdanie ze zjazdu młodzieży wszechpolskiej w Warszawie, omawiając w szczególności deklaracyę ideową. Walne zebranie postanowiło założyć Akad. Klub Wszechpolski, celem bliższego współżycia członków i sympatyków. Do nowo wybranego zarządu weszło 9 osób z wszystkich wydziałów i uczelni krakowskich. Ukonstytuowanie się zarządu nastąpi w bieżącym tygodniu.

DANINA W OKRĘGU KRAKOWSKIM I W MIEŚCIE KRAKOWIE. Jak się z miarodajnych źródeł informujemy, okręg krakowskiej Izby skarbowej — według zestawienia Ministerstwa skarbu z dnia 15 kwietnia b. r. — wykazuje, poza okręgami Izb skarbowych: pomorskiej i poznańskiej, najpokaźniejszy wpływ daniny. Okręg krakowski wpłacił dotąd ponad 50% wymiaru, a miasto Kraków w liczbie miast Polski stoi pod względem wpływów daniny na drugiem miejscu; pierwsze zajmuje Warszawa.

W poniedziałek 1 b. m. przyjechał do Krakowa z Warszawy Dr Wiesenberg, delegat Min. skarbu i odbył z naczelnikami wydziałów Izby skarbowej szereg konferencyi w sprawie reorganizacyi agend podatkowych odnośnie do instytucyi sprawozdawczych, jak banki, przedsiębiorstwa przemysłowe i t. d. Celem przyspieszenia toku spraw, mają być w najbliższym czasie agendy administracyi podatków przeniesione do Izby skarbowej.

REWIZYE KAS I FUNDUSZÓW ADMINISTRACYI AKCYZY. Komitet, złożony z radców miejskich, oraz naczelnika administracyi akcyzy, Dra M. Zawadzkiego, przy pomocy personalu rachunkowego, rozpoczął rewizyę kas, druków i funduszów administracyi akcyzy. Czynności rewizyjne potrwają kilka dni.

DZIAŁALNOŚĆ KRAKOWSKIEGO URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Od czasu utworzenia przy okręg. Urzędzie walki z lichwą w Krakowie wydziału orzekającego karno-administracyjnego, t. j. od 1 maja 1920 r., załatwiono w tymże urzędzie po dzień ostatni kwietnia b. r., 12.549 spraw. Z tych, po przeprowadzeniu dochodzeń, przesłano: prokuraturze, oraz sądom akta w 6436 sprawach, a władzom skarbowym i innym urzędom 1626 spraw, resztę załatwiono definitywnie we własnym zakresie działania. Prócz nałożonych przez Urząd walki z lichwą i wykonanych już kar aresztu, oraz orzeczeń karnych, ściągnięto do końca kwietnia b. r. grzywien w kwocie 4,446.769 Mk., a tytułem konfiskat, przez Urząd prawomocnie orzeczonych, kwotę 551.879 Mk. Do depozytu sądowego oddano z tytułu sekwestrów 893.339 Mk. Prócz powyższej działalności, prowadzi Urząd walki z lichwą agendy komisyi badania cen.

NIESMACZNA REKLAMA. Na murach miasta ukazały się afisze o dużych rozmiarach, na których wydawnictwo „Fortuny", pisemka kojarzenia małżeństw, reklamuje swoje agendy w sposób wysoce nietaktowny. Celem zwrócenia uwagi publiczności, reklamowe afisze o barwach narodowych zaopatrzono znakami T. S. L. i napisami 3 maja i pod taką pokrywką zaanonsowano „Fortunę". W ten sposób urządzone reklamy spotykają się ze słusznem oburzeniem i zasługują na napiętnowanie.

CENY WYTYCZNE ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI. Komisya dla badania cen przy okr. Urzędzie walki z lichwą w Krakowie, wyznaczyła następujące ceny, obowiązujące od 1 maja b. r.: Żyto 100 kg. 10.000—11.000 Mp., pszenica 100 kg. 16.000—17.000 Mp., jęczmień 100 kg. 10.000—10.500 Mp., owies 11.000—12.000 Mp. Chleb razowy ciemny za 1 kg. 145 Mp., chleb pytlowy 170 Mp., bułki gładkie 6 dkg. 18 Mp., bułki na maśle i mleku 3 dkg. 18 Mp., kasza częstoch. 1 kg. 220—240 Mp., kasza tatarczana 1 kg. 220—240 Mp. Jarzyny: Ziemniaki za 1 kg. 45—50 Mp., kapusta biała za 1 kg. 120—150 Mp., kapusta włoska za 1 kg. 230—250 Mp., marchew za 1 kg. 150—180. Nabiał i jaja: Mleko niezbierane na rynku 120 Mp., w sklepach 125 Mp., mleko zbierane na rynku 80 Mp., w sklepach 85 Mp., masło kuchenne 1 kg. 2.400 Mp., masło deserowe 1 kg. 2.800 Mp. śmietana kwaśna 1 l. 220—230 Mp. Mięso i wędliny: Wołowina z dokładką 20% 520 Mp., wołowina bez dokładki za 1 kg. 620 Mp., wieprzowina za 1 kg. 660 Mp., baranina za 1 kg. 380 Mp., cielęcina za 1 kg. 400 Mp., polędwica za 1 kg. 630 Mp. Artykuły różne: Cukier gryszkowy: 1 kg. 640—660 Mp., kostkowy 1 kg. 780 Mp., sól warzonka 1 kg. 92 Mp.

BANDYCI PRZED SĄDEM. Wczoraj przed drugą ławą przysięgłych w sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 25-letniemu Henrykowi Bułatowi i 22-letniemu Czesławowi Bułatowi, oskarżonym o zbrodnię rabunku. Wedle aktu oskarżenia, w listopadzie 1918 r. wtargnęło przez okno do kuchni mieszkania Kemplerów w Bodzanowie trzech mężczyzn, uzbrojonych w bagnety. Opryszki, sterroryzowawszy domowników, splądrowali mieszkanie i skradli 600 koron, oraz garderobę, poczem zbiegli.

Na wczorajszej rozprawie żona Kemplera rozpoznała w osobach oskarżonych sprawców napadu; również Czesław Bułat przyznał się do winy. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał: Henryka Bułata na 1 i pół roku, zaś Czesława Bułata na 2 lata ciężkiego więzienia.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w składach fabryki miodu „Zagłoba" podczas staczania beczek do piwnicy, spadła jednak beczka za stoczni i zmiażdżyła nogę M. Starzewskiemu, robotnikowi. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj 22-letnia B. M., żona urzędnika, odebrała sobie życie przez powieszenie. Czynu rozpaczliwego dokonała denatka na strychu. Powodem targnięcia się na swe życie był silny rozstrój nerwowy. Przybyły na miejsce wypadku lekarz obwodowy zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej.

OBIECUJĄCY SALOMONEK. W ręce policyi wpadł 16-letni Salomon Garnreich, który 10-letniej Bercie Rottenberg wyrwarł z ręki 700 Mk., poczem zbiegł. Garnreich podzielił się łupem ze swym towarzyszem, Chaimem Scherzerem, lat 15, którego również aresztowano.

Z Polski i ze świata.

WIEŚCI Z ZAGŁĘBIA. Piszą nam 28 kwietnia: Z dnia na dzień rośnie drożyzna w Zagłębiu. Odbiorcy artykułów żywnościowych twierdzą, że włościaństwo płacąc daninę, nakłada ceny wyższe na żywność idącą do miast. Odbija się to na inteligencyi pracującej i na robotniku. Toteż odbył się w Zagłębiu na kopalniach jednodniowy tymczasem strajk demonstracyjny dla poparcia żądań robotników podniesienia płac. Zastrajkowali również robotnicy Huty Bankowej w Dąbrowie, a chodzą pogłoski o zamierzonych strajkach w innych fabrykach.

Demonstracyjny strajk na kopalniach poprzedziła znana już, a fatalna w skutkach katastrofa na kopalni Wiktor. Faktyczna liczba ofiar nie jest ustalona, ani też właściwe przyczyny. Mówi się z boku, że to są konsekwencye rabunkowej gospodarki dawnej czy dzisiejszej. Śledztwo wykaże, ile tutaj zawinił zarząd kopalni, a raczej właściciele. nadmienić jednak przy tej okazyi należy, że obcy kapitał, panoszący się tutaj absolutnie, nie dba o interesy warstw robotniczych oraz inteligencyi pracującej po kopalniach czy fabrykach. Toczące się rokowania w sprawie płac pomiędzy przemysłowcami a robotnikami zostały przerwane. Robotnicy zażądali 50% podwyżki, przemysłowcy zaofiarowali od 4—16% w zależności od kwalifikacyi pracującego. Do porozumienia nie doszło i jeśli nie dojdzie, jeśli min. Darowski, który z tego powodu ma przybyć do Zagłębia, nie zażegna sytuacyi, przewidziany jest strajk generalny powszechny, mający trwać dotąd, póki żądania robotników nie zostaną uwzględnione w całej rozciągłości. Objektywnie rzecz biorąc, musimy skonstatować, że przy dzisiejszej drożyźnie pracownik kopalniany i fabryczny nie jest dostatecznie wynagradzany, że jednak żądanie 50% podwyżki stanowczo jest za wygórowane. Sądzimy też, że obie strony tak robotnicza, jak przemysłowa, dojdą do porozumienia, wzajemnie sobie ustępując. Inaczej, czekałaby nas klęska poważna wobec rozwijającego się przemysłu, posiadającego dużo zapotrzebować, więcej niż możliwości wykonania zamówień. J. M-ski.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU. W nocy dnia 1 b. m. zaszedł w Gorlicach tragiczny wypadek, którego ofiarą padło życie posterunkowego, będącego w służbie. Oto wywiadowca ekspozytury śledczej, Bronisław Zalasiński, idąc nocą przez ulice miasteczka, napotkał dwóch opryszków, uzbrojonych w rewolwery. Między wywiadowcą a bandytami wywiązała się walka, w czasie której opryszki postrzelili śmiertelnie wywiadowcę, poczem zbiegli. Zalasiński, przewieziony do szpitala zmarł wczoraj rano.

Tragiczna śmierć Zalasińskiego, który dzięki swej obowiązkowości i obywatelskiemu stanowisku cieszył się ogólną sympatyą, wywołała głęboki żal wśród szerokich warstw ludności.

ULGI KĄPIELOWE W KRYNICY. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa zdrowia, ulgi mieszkaniowe w Krynicy zostały zniesione. Ulg kąpielowych dla pracowników państw. udziela Ministerstwo zdrowia na podstawie wniesionego tamże podania ostemplowanego, z dołączeniem świadectwa lekarskiego i niezamożności. Termin do wnoszenia podań kończy się dnia 15 b. m.

Z ŻYCIA POLONII GDAŃSKIEJ. Z Gdańska donoszą nam: Uroczysty obchód 131-ej rocznicy Konstytucyi 3 Maja urządza tutejszy „Sokół" w niedzielę dnia 7 b. m. — Wczoraj odegrała lwowska młodzież gimnazyalna w tut. sali „Bildungsvereinshaus" III-cią część „Dziadów" i wyjątki z „Zaczarowanego Koła".

BAKCYL CUKRZYCY ODKRYTY. Z Londynu donoszą, że dwaj lekarze angielscy, Dr Renshaw i Dr Fairbrothers, odkryli bakcyla cukrzycy, który ułatwia tworzenie się cukru w organizmie ludzkim z potraw mącznych. Wymienieni lekarze znani są w Anglii na polu zwalczania pewnych chorób za pomocą barwików. W dziewięciu przypadkach cukrzycy, siedm razy stwierdzono, bez żadnej wątpliwości, obecność odkrytego bakcyla.

HANDEL DYAMENTAMI A BOLSZEWICY. W czasopiśmie „La revue mondiale" pewien fachowiec wyjaśnia, jak następuje, sprawę kryzysu, który przechodzi handel drogimi kamieniami, a w szczególności dyamentami:

Fatalna sytuacya tego handlu została wywołana — jego zdaniem — przez to, że na targi w Londynie i Paryżu wylał się formalny potop drogich kamieni ze zrujnowanej Rosyi. Przedewszystkiem tłumy uchodźców z Rosyi starały się wysprzedać zabrane ze sobą kosztowności, następnie zaś rząd sowiecki rzucił na targi europejskie olbrzymie ilości skonfiskowanych przez siebie drogich kamieni w Rosyi. Wreszcie wielu przemysłowców, w stosunkach z rządem sowieckim zostających, żąda zapłaty albo w złocie, alboteż w drogich kamieniach. Skutkiem tego, jak do początku b. r. obliczono, rząd sowiecki sprzedał w Europie zrabowanych przez siebie kosztowności, co najmniej, za 400 milionów franków w złocie.

Ze świata katolickiego.

WIADOMOŚCI WATYKAŃSKIE. Idąc w myśl swego poprzednika, którego cały pontyfikat skierowany był ku złagodzeniu klęsk wojny, przesłał Ojciec św. na ręce każdego z kardynałów, mieszkających na terytoryum niegdyś państw neutralnych po 200.000 lirów na wsparcie ubogich, a 150.000 dla ubogich Rzymu. Prócz tego, kard. Gaspari w imieniu Papieża wystosował telegram do Związków Czerwonego Krzyża z wyrażeniem sympatyi i życzeniem, by zapomniano wzajemnych uraz i zabrano się do pracy razem, wspólnie. Wobec oświadczenia przedstawiciela Francyi, że nic nie ma przeciw dopuszczeniu Niemców, uchwalono siedzibę zarządu przenieść do Paryża.

Dnia 2 marca ogłosił Ojciec św., jako szczególniejsze Patronki Francyi: N. Maryę Pannę w Tajemnicy Jej Wniebowzięcia, oraz św. Joannę D'Arct. Od czasów króla Ludwika XIII, który swe królestwo Bogurodzicy poświęcił, jest we Francyi dzień 15 sierpnia osobnem nabożeństwem obchodzony. — Breve wylicza różne dowody czci, jakie Bogurodzica w pochodzie wieków odbierała we Francyi, które zjednały temu krajowi nazwę „Królestwa Maryi".

Zawiadomienia i komunikaty.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. W dalszym ciągu składek na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką złożyli na ręce wojewody Dra Gałeckiego: Dr W. Wittig w Harklowej 100.000 Mk., A. Ungar w Krakowie 10.000 Mk.; po 5000 Mk.: Dr A. Lisowiecki w Makowiskach, A. Gunia w Tokach, A. Wimmer im. gm. Niepołomice; gm. Leszczyna 2150 Mk.; po 2000 Mk.: M. Rylski w Lipnicy Dolnej, gm. Kamionna; gm. Zbydniów 1330 Mk., funkcyonaryusze starostwa w Oświęcimiu 1300 Mk., gm. Łapanów 1005 Mk.; po 1000 Mk. z Bochni: A. Ossoliński, S. Freudenheim, Fr. Göttinger, Dr G. Müller, inż. H. Stoczkiewicz i tymczasowy Zarząd miasta. Razem 140.785 Mk.

DANCING, urządzony staraniem Klubów Młodych Polek, założonych przez Y. W. C. A., odbędzie się dnia 5 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali: Radziwiłłowska 4. Dochód przeznaczony na kolonie wakacyjne. Po zaproszenia zgłaszać się można na ul. Grodzką 50. od godz. 10—1 i od 3—6.

„ZIEMIE WSCHODNIE JAKO CZYNNIK GOSPODARKI NARODOWEJ POLSKI". Pod tym tytułem wygłosi p. Wł. Studnicki odczyt na publicznem posiedzeniu „Tow. Ekonomicznego w Krakowie" w dniu 6 b. m., t. j. w sobotę, o godz. 6 wieczorem w sali Izby handlowej.

PRZYMUS KAGAŃCOWY DLA PSÓW. Z powodu szerzenia się wścieklizny u psów w Krakowie (w ostatnich czasach cztery wypadki), Magistrat przypomina istniejący w Krakowie przymus kagańcowy dla psów i obowiązek zaopatrywania ich w znaczki rozpoznawcze.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelkie ufundowali: 2435—6 (2 ceg.) Magistrat miasta Czeladzi; 2437-mą uczniowie IV kursu szk. przodown. okr. Kom. P. P. Kraków, z okazyi imienin komendanta szkoły, nadkomisarza Wojciecha Stano; 2438-mą koledzy i współpracownicy Ant. Niedenthala w fabryce wagonów L. Zieleniewski S. A. w Sanoku, z okazyi 35-letn. jubileuszu pracy; 2439-tą uczniowie gimnazyum w Granicy; 2440, 2441 i 2442 urzędnicy i naucz. Inspekt. szkolnego w Kozienicach — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem ciższami złożyli 11.161 Mk. na cele odbudowy Zamku.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Feliks Bańkowski. Dnia 3 kwietnia zmarł w Poznaniu ceniony i wybitny technik polski ś. p. inż. Feliks Bańkowski. Był on wychowankiem lwowskiej Politechniki, a zaraz po jej skończeniu, od r. 1896 poświęcił się gazownictwu. Ogłosił szereg rozpraw z zakresu swej pracy, a odznaczają się one głębszą społeczną myślą przewodnią i gruntownością. Zajmował kolejno stanowisko dyrektora gazowni w Jarosławiu i Lublinie, a przez ostatnie trzy lata pracował w Poznaniu, gdzie uporządkował stosunki w gazownictwie w b. dzielnicy pruskiej. W uznaniu zasług został mianowany kierownikiem Departamentu przemysłu i handlu w tejże dzielnicy. Osierocił żonę, córkę znanego mecenasa warszawskiego Adolfa Suligowskiego.

TELEGRAMY.

Nowe oświadczenie Poincarego.

Londyn. P. A. T. (Wolff). Specyalny sprawozdawca pisma „Daily Chronicle" donosi, że Poincare wobec przedstawicieli prasy angielskiej oświadczył, **że jego mowy nie zrozumiano w Anglii i całkiem niesłusznie posądzono go o pobrzękiwanie szablą.** W mowie jego nie można się żadną miarą dopatrzeć groźby. Francya życzy sobie lojalnie współdziałać z innymi aliantami w przeprowadzeniu traktatu wersalskiego. Jeżeli Niemcy nie dotrzymają swych zobowiązań, wtedy alianci postanowią wspólnie, jakich sankcyi i jakich zarządzeń należy przeciw nim użyć. **Działać na własną rękę, jeżeli tego zachodzi potrzeba, jest prawem każdego z aliantów, a więc także i prawem Francyi,** wypływającem z układu pokojowego. Spodziewa się on, że Francya nie będzie miała powodu do występowania na własną rękę. Poincare zapewnił dalej, że wcale nie ma zamiaru storpedowania konferencyi genueńskiej, jak to sądzą pisma angielskie. Co do sprawy rosyjskiej, oświadczył Poincare, że **Francya pozostanie w sprawie długów przedwojennych nieubłaganą,** natomiast w kwestyi długów wojennych jest za ustępstwami.

Przeciw gwałtom niemieckim.

Poznań. P. A. T. Z inicyatywy Związku obrony kresów zachodnich, powstała poważna akcya, będąca wyrazem protestu społeczeństwa polskiego przeciwko zbrodniom politycznym i terrorowi niemieckiemu na G. Śląsku. Ogłoszony został w tej sprawie **list otwarty do Niemców obywateli państwa polskiego.** List zwraca się do obywateli polskich narodowości niemieckiej z żądaniem: 1. aby potępili zbrodniczą działalność bojówek niemieckich na Śląsku; 2. aby wpłynęli na czynniki odpowiedzialne za gwałty popełniane na Śląsku, by nie powtarzały się one nadal.

Połączenie kolejowe z Ukrainą.

Warszawa. (A. W.) Nastąpiło porozumienie Dyrekcyi kolei polskiej i ukraińsko-sowieckich, iż z dniem 1 maja b. r. wprowadzoną zostanie komunikacya osobowa i bagażowa między stacyami kolei polskich a stacyą Szepetówką.

Warszawa. (A. W.) Dnia 5 b. m. odbędzie się w Podwołoczyskach konferencya kolejowa w sprawie bezpośredniego połączenia między Polską a Ukrainą sowiecką drogą na Podwołoczyska.

NUNCYUSZ APOSTOLSKI JUGOSŁAWII.

Rzym. P. A. T. (Hawas). Msgr. Pelegrinetti, audytor nuncyatury apostolskiej w Polsce, mianowany został nuncyuszem apostolskim Jugosławii.

P. ASKENAZY PODRÓŻUJE.

Warszawa. (A. W.) W środę wyjeżdża do Genewy przez Paryż delegat rządu polskiego prof. Askenazy. Towarzyszy mu referent do spraw gdańskich w min. spraw zagr. Merdinger. W Paryżu porozumie się z czynnikami francuskimi, z pos. Zamoyskim, co do spraw będących na porządku dziennym.

KONFERENCYE W GENUI I „CZEREZWYCZAJKI".

Kijów. (A. W.) Według wiadomości nadeszłych z Charkowa, tamtejsza nadzwyczajna komisya do walki z kontrrewolucyą zażądała od delegacyi sowieckiej w Genui, dostarczenia **jej fotografij wszystkich wybitniejszych osób występujących na tej konferencyi przeciw rządowi sowietów.**

1 MAJA WE WŁOSZECH.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Wedle doniesień dzienników, dzień 1 maja we Włoszech przeszedł na ogół spokojnie. Rządowi udało się utrzymać ruch kolejowy. Między fascistami a socyalistami przyszło w kilku miejscach do starć. W Mogliabino koło Padwy zabito dwóch fascistów, jednego umierającego przewieziono do szpitala, w Bolonii zabito 1 fascistę, a jeden jest umierający, pod Parmą zabito 1 fascistę.

ZABURZENIA W IRLANDYI.

Leafield. P. A. T. Radio. Sytuacya w Irlandyi coraz bardziej się zaostrza. **Rewolucyoniści irlandzcy, którzy zajęli koszary w Dublinie, wykonali szereg zbrojnych napadów na 12 banków,** zabierając 30 tysięcy funtów szterlingów. Jeden z nich wzięty do niewoli oznajmił, że pieniądze te potrzebne są powstańcom na podtrzymanie powstania.

Różne wiadomości.

Poznań. (A. W.) Dzisiaj nad ranem przybył do Poznania międzynarodowym pociągiem **Władysław Mickiewicz.** Na dworcu w Poznaniu oczekiwali Mickiewicza rektor wszechnicy poznańskiej dr. Święcicki, prof. Grabowski, przedstawiciele prasy, syndykat dziennikarzy i studenci w liczbie przeszło tysiąca. Wysiadającego z pociągu Mickiewicza powitano gromkimi okrzykami. Z dworca udał się Mickiewicz samochodem do mieszkania rektora Święcickiego. Przez całą niemal drogę tworzyła młodzież szpaler.

Warszawa. (A. W.) Z pośród **aresztowanych wczoraj 34 osób,** które występowały ze sztandarami antypaństwowymi, część, co do których istnieją poszlaki, że są przywódcami komunistów, zostanie oddana prokuratoryi.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Codzienna" donosi z kół rządowych, iż akt rozprawy w sprawie oskarżonych komunistów świętojurskich wygotowanym będzie w tym miesiącu. Termin rozprawy wyznaczonym jednak będzie nie rychło.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Codzienna" dowiaduje się, iż onegdaj wręczonym został akt oskarżenia pierwszej grupie oskarżonych w sprawie Puzappu. Rozprawa odbędzie się dopiero w czerwcu.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Codzienna" dowiaduje się z Gródka Jagiellońskiego, iż w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja między godz. 12 a 1 dokonał nieznany na razie sprawca morderstwa na osobie porucznika wojsk polskich Maryana Reichera, komendanta pułku piechoty stacyonowanego obecnie w Gródku Jagiellońskim. Mord ten nosi wszelkie cechy mordu politycznego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.
Środa 3 maja: „Horsztyński".

Miejski teatr: Opera i Operetka.
Środa 3 b. m.: Po południu Wielki Balet, wieczorem „Halka".
Czwartek 4 b. m.: „Urlop małżeński" (premiera).

Repertuar „Nowości".
Środa 3 b. m. Popoł. „Biały Mazur", wieczorem „Nitouche" z E. Gistedt.
Czwartek 4 b. m.: „Nitouche" z E. Gistedt.

Dr Dröhlich zasądzony na 6 lat więzienia.

Wczorajszy dzień przyniósł epilog długiej i tak dramatycznej rozprawy. Prokurator Sozański ujął w wielkiej mowie wyniki postępowania dowodowego, które powiązane w logiczny łańcuch, wiodą nieubłaganie do wniosku, że dr Droehlich jest winnym. Nastąpiło potem plaidoyer obrońców: prof. Reinholda i adw. Goldblatta. Ten ostatni przemawiał z niepospolitą swadą. Postawił tezę następującą: Nie twierdzę, że Droehlich jest niewinnym, bo niema na to danych, ale twierdzę, że niema dowodów, iż jest winnym. Zebrane podczas rozprawy dowody nie wystarczają do zasądzenia, należy trzymać się zatem zasady: *in dubio mitius.* Dalej Dr Goldblatt podniósł, że Droelich już ekspijował swą winę, jeżeli jaka była. Apelował wreszcie do sumienia sędziów w imię miłosierdzia.

Replikował potem rzeczowo prokurator i zwrócił się z kilku zdaniami do sędziów sam oskarżony Droehlich: „Zostałem już w więzieniu starcem — mówił — pozwólcie mi jeszcze żyć i uczciwie pracować". Po pauzie wygłosił przewodniczący Jendel trzechkwadransowe *resume,* słuchane z ogromną uwagą nie tylko przez ławę, ale i przez licznie zebraną galerę krakowską. Ujęło ono w niezmiernie logicznym i objektywnym wykładzie wyniki rozprawy. Sędziowie przysięgli radzili przez pół godziny, poczem ogłoszono werdykt. Dwunastu głosami ława zatwierdziła pytanie główne **w kierunku współudziału Droehlicha w fałszowaniu banknotów 100-koronówek czeskich.** Na drugie pytanie w kierunku uczestnictwa oskarżonego w puszczaniu w obieg fałszywych banknotów czeskich, odpowiedzieli przysięgli 8-ma głosami tak, 4-ma nie.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Droehlicha na 6 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami, z wliczeniem aresztu śledczego, wynoszącego ponad dwa lata.

Obrońca dr Goldblatt zgłasza zażalenie nieważności.

Nauka, literatura, sztuka.

„PRZEGLĄD TEOLOGICZNY". Kwartalnik naukowy, R. III. Z. 1. Lwów, nakł. Komitetu wydawniczego, 1922 r.

Treść zeszytu: Ks. Arcyb. Teodorowicz — Magnificat; ks. Dr K. Wais — Neoscholastyka; ks. Dr M. Sieniatycki — Nauka Ojców apostolskich o Kościele; ks. Biskup Nowowiejski— Seminaristica; ks. Dr A. Gerstmann — Studya i wychowanie kleru w nowym kodeksie prawa kość; ks. R. Konecki — Juliana Apostata próba odbudowy świątyni jerozolimskiej. Recenzye i sprawozdania. Kronika.

W tym ostatnim dziale podano, za warszawskim „Przeglądem Akademickim", garść danych statystycznych, odnoszących się do szkół akademickich w Polsce, lecz z pominięciem Wszechnicy poznańskiej i Uniwersytetu katolickiego w Lublinie. Obojętnem jest, dlaczego warszawski „Przegląd Akad." to uczelnie pominął — ale, co najmniej, dziwnem się wydaje, że „Przegląd Teolog." tego pominięcia nie zaopatrzył od siebie komentarzem odpowiednim.

MICKIEWICZ PO NIEMIECKU. W monachijskiem wydawnictwie „Polnische Bibliothek" wyszedł tom tłumaczeń Mickiewicza, zawierający Ballady i romanse, Sonety krymskie, Grażynę i Konrada Wallenroda, przełożone przez Blankensee'go i Dra A. Rutrę. Przedmowę do książki napisał prof. Brückner.

BULLETIN CATHOLIQUE DE POLOGNE. Nr. 13, z dn. 15 kwietnia 1922 r. Warszawa, pod red ks. Kazim. Lutosławskiego, posła na Sejm.

Interesujący ten zeszyt zawiera 2 listy pasterskie gr.-kat. biskupa stanisławowskiego, Grzegorza Chomyszyna, oraz dwa autentyczne listy gr.-kat. metropolity, arcybiskupa hr. Andrzeja Szeptyckiego.

Biskup stanisławowski w listach swych, ogłoszonych w 1916 r., uskarża się gorzko na ciążenie swych owieczek ku schizmie i Rosyi. Listy zaś metropolity Szeptyckiego, jeden z 14 sierpnia 1914, zalecający owieczkom w jego metropolii wierność dla Habsburgów i drugi z 10 września 1914 r., pisany do cara Mikołaja z wyrażeniem wiernopoddańczych uczuć — obiegły już całą prasę polską.

Bardzo dobrze się stało z wielu względów, że powyższe dokumenty ogłosił ks. Lutosławski w swem piśmie po francusku, czyniąc je przystępnymi dla czytelników całego świata cywilizowanego.

Wiadomości gospodarcze.

Walne Zgromadzenie „Polskiego Globu".

Dnia 22 kwietnia odbyło się w sali Izby handlowej i przemysłowej Nadzwyczajne Walne Zebranie S-ki Akc. „Polski Glob", na którem, między innemi, uchwalono podwyższenie kapitału zakładowego o 50 milionów Mkp., t. j. do Mkp. 150 milionów. Subskrypcya podwyżki kapitału jest prawie w całości zabezpieczona przez angielską instytucyą finansową (Anglo-Austrian-Bank). Do Rady Zawiadowczej weszli reprezentanci tej grupy, oraz przedstawiciel światowej firmy spedycyjnej Caro et Jellinek, pracującej przeważnie bądźto sama, bądź w swoim koncernie, na zachodzie i południu Europy.

Zapewniwszy sobie współpracę wybitnych fachowców zachodu, przygotowuje się „Polski Glob" S. A. tem silniej do podjęcia ruchu tranzytowego między zachodem a Ukrainą i Rosyą. W połączeniu z relacyami, które „Polski Glob" dotychczas szczęśliwie pielęgnuje, otwiera się dla tego Towarzystwa dalsze owocne pole działania.

Prezydyum nowej Rady Zawiadowczej stanowią nadal pp.: Władysław Zeleński, jako prezes, Dr Tadeusz Starzewski i Juliusz Hermann, jako wiceprezesi.

W pierwszych dniach maja przenosi „Polski Glob" biura Zarządu do nowo wybudowanego lokalu we własnej realności przy ul. A. Potockiego 3. a w realności — również własnej — Wolska 20 pozostaje nadal: Zarząd składów, Dział techniczny, warsztaty i garaże. (651)

„DERULUFT". Jak wiadomo, z dn. 1 b. m. ustają w znacznej mierze przepisy, ograniczające niemieckie lotnictwo, a wydane przez mocarstwa ententy. Pierwszym skutkiem zniesienia tych ograniczeń jest podjęcie czynności przez „Deutsch-russische Gesellschaft für den Luftverkehr" w skrócie „Deruluft", które ukonstytuowanem zostało jeszcze w grudniu 1921 r.

Zadaniem tego Towarzystwa, posiadającego kapitał zakładowy w kwocie 5 milionów marek niemieckich, będzie utrzymywanie bezpośredniej komunikacyi pocztowej na linii Królewiec—Moskwa za pomocą lotów, dokonywanych trzy razy w tygodniu.

Po jakimś czasie nastąpi zaprowadzenie także lotów z pasażerami. Odnośne samoloty są własnością rządu sowieckiego. Będą one przebywały przestrzeń Królewiec—Moskwa w 24 godzinach, lądując raz jden tylko w Witebsku.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie zebrania giełd. we wtorek było chwiejne. Tendencya była lekko zniżkowa dla walut obcych i dewiz; dolary, waluty zachodnie, korona czeska, marka niemiecka w przekazach, jakoteż korona niem.-austryacka osłabły w szacowaniach. Ruch naogół był mały.

Akcye bankowe, papiery lokacyjne zawsze bez żywszego zainteresowania.

Ruch na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych również osłabł tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym obrotów. Nabywano po kursach niezmienionych prawie: Zieleniewski, Tepege, P. T. H., Polska Nafta, Parowozy, Siersza górnicza, Chodorów, Pocisk. *Milionówki* po kursie 2000 Mk. silnie poszukiwane.

Szacowania wtorkowe wynosiły: dolary amer. 4000 m., dolary kanad. 3780 m., funty szterl. 17.700 m., franki szwajc. 770 m., franki franc. 365 m., franki belg. 332 m., liry 205 m., lejo 25 m., korona szwedzka 970 m., korona duńska 800 m., korona norw. 700 m., korona czeska 78 m., korona węg. 5.10 m., korona niem. austr. 50 fen. flor. holend. 1410 m., marka niemiecka 14 m.

Przekazy: na Berlin 14.20 m., na Pragę 78.50 m., na Wiedeń 51 fenig.

Jutro (środa), z powodu święta narodowego, giełda będzie zamknięta.

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.
JERZEGO KALINKI
odbędzie się **Msza Św.** w kościele Bonifraterskim, dnia 5. maja b. r. o godz. 7-mej.

†
Z RAYSKICH
BARBARA MARYA MOSTOWSKA
urodzona w Krakowie w r. 1855 po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 1-go maja 1922 r.
Pogrzeb odbędzie się z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku we środę dnia 3-go b. m. o godzinie 4 po południu na który to smutny obrzęd stroskani synowie, córki, zięciowie i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, i Znajomych.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie we czwartek dnia 4-go b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.
Zakład pogrzebowy „Concordia" J. Wolnego.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

K. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

26

Ale i tu zauważył szybko postępujące zmiany.

Robota rwała się, ludzie bartowni stali się trwożliwi, pracownikom dawniej wytrwałym opadały ręce. Do głosu przychodziły natomiast jakieś nowe siły, krzykliwe, bezwzględne, nieproduktywne. Roboty rozpoczęte jeszcze za Nawrota albo całkowicie upadły, albo szły marnie. O nowych wogóle nie myślano. Nędza opanowywała mózgi, troska garbiła ramiona, orała czoła. Ludzie, którzy jeszcze kilka miesięcy temu mówili o rządzie i Sejmie z najwyższem wzruszeniem, dziś przeżuwali przykre słowa, wruszając bezradnie ramionami. Krwawy pierścień wojenny nie wywoływał także radości. Rzeczpospolita zdawała się tym ludziom pojęciem oderwanem, uwieszonem wśród błękitów na nitce pajęczej.

Proszono Nawrota o poparcie dla elektrowni powiatowej, założonej przed kilkunastu miesiącami za namową doktora. Miała ona zaopatrywać w światło sześć wsi okolicznych i dwa młyny. Wyrosły jednak jakieś trudności. Nie było człowieka, któryby ujął sprawę w silne dłonie i doprowadził do pomyślnego końca. Elektrownia miała być udziałowa, zaś udziały tak niskie, iżby nawet kilkumorgowy gospodarz mógł wziąć udział w przedsiębiorstwie. Tymczasem wyłoniły się tarcia. Obszar dworski w Gronowicach zajął wrogie stanowisko wobec niektórych gospodarzy, nie godząc się na ich współudział w akcji, ci znowuż wystąpili przeciw dworowi. Także budowa składnicy zbożowej i młynu chłopskiego utknęła na martwym punkcie. Tu znowuż grały rolę intrygi młynarza, który wmawiał w chłopów niestworzone bajdy.

W ciekawy zresztą sposób pojmowano zadania Nawrota.

Jedna z gmin zwróciła się do niego, prosząc o interwencję w sądzie i wpłynięcie na pomyślne rozwiązanie odwiecznie trwającego sporu z dworem. Gmina uznawała wprawdzie sama, że ma niewiele słuszności, ale uważała, że skoro jeszcze ojcowie rozpoczęli spór, należy im wytrwać w tej roli, a obecnie mając swego posła, może nawet liczyć na pomyślne rozwiązanie. Ludność w miasteczku domagała się od Nawrota, by przeforsował specjalnie dla niej, ustawę dodatkową o podwyższeniu przez państwo wyznaczonych norm żywnościowych i nie zdołały jej przekonać argumenty Nawrota, że to niemożliwe. Deputacja robotnicza żądała od Nawrota, by nie dopuścił do wejścia w życie ustawy o podatkach robotniczych, a gdy jej tłumaczył długo i cierpliwie, że bez podatków państwo nowoczesne nie może się ostać, odeszli nieprzekonani i jeszcze bardziej rozjątrzeni. Potem zgłaszali się doń pojedynczo rozmaici ludzie. Jedni żądali pomocy w uzyskaniu koncesji, drudzy poparcia w rozmaitych sprawach, ale najczęściej osobistych.

Że zaś Nawrot był z natury szczery i często odmawiał, miast nieokreślonych obietnic, jakie zwykli dawać ludzie słabi, nie mając odwagi odrzucić czegoś wprost, mnożyły się szeregi niezadowolonych. Przekonywał się z goryczą, że przepaść między jego dobrą wolą a żądaniami tych ludzi rośnie gwałtownie. I teraz dopiero zaczynał rozumieć niekonsekwencje, jakie ten i ów z jego kolegów sejmowych popełniał. Ci ludzie liczyli się z prądem fali, płynęli z nim i zapewniali sobie w ten sposób mandaty. Przypomniały mu się wyrzeczone kiedyś z lekceważeniem słowa Czerskiego.

— Drogi panie, trzeba w poselskim zawodzie albo rozpryskiwać się w drobiazgach, odskakiwać od programów i naginać do chwili, albo — patrzeć na wszystko z lotu ptaka, nie biorąc niczego na serjo.

Nawrot zaczynał pewną słuszność przyznawać Czerskiemu, lecz stosować się do jego rad nie mógł, więc gnębił się do zapamiętania, wyrzucając sobie mazgajstwo:

W tym czasie wpadły mu w rękę Skargi kazania sejmowe. Z dreszczem grozy zaczął wczytywać się w nie. Przed oczyma stawały upiory dawne, które przywiodły kraj do upadku. W jego niewiarygodnie prawdziwych proroctwach skupiły się wszystkie bole i nieszczęścia, błędy i niedomagania Rzeczypospolitej.

Czytał:

„...Niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą, i będzie, jak mówi Prorok: Sługa równo z panem, niewolnica równa z panią swoją, i kapłan z ludem, i bogaty z ubogim, i ten, co kupił imienie, równy z tym co sprzedał. Bo wszyscy z domem i zdrowiem swojem w nieprzyjacielskiej ręce stękać będą, poddani tym, którzy ich nienawidzą.

Ziemie i księstwa wielkie, które się z koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą, przy których teraz potężna być może ręka i moc nasza, nieprzyjaciołom straszliwa. Odbieżą was, jako chałupki przy jabłkach, gdy owoce pozbierają, którą lada wiatr rozwieje; będziecie, jako wdowa osierociała ,wy, coście drugie narody rządzili, i będziecie ku pośmiechu i urągania nieprzyjaciołom swoim.

Język swój, w którym samym to królestwo między wielkiemi onemi słowieńskiemi wolne zostało, i naród swój pogubicie, i ostatki tego narodu tak starego, i po świecie szeroko rozkwitnionego potracicie, i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócicie, jak się inszym przydało.

Będziecie nie tylo bez pana Krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nagiemi tam, gdzie was pierwej ważono, będą“.

I, stało się dokładnie, co przepowiedział genjalny patrjota.

Przyszedł cud. Rzeczpospolita odżyła. I znowu w zmodernizowanej tylko formie zaczyna się obłędny bieg w przepaść. A Sejm? Czyż nie wołają żywem tętnem pod jego adresem jak ongiś skierowane do tamtego wołania Skargi?

„...Przezacni obmyślacze dobra pospolitego i wszystkiej tej korony, to jest ludzi i dusz ilo ich jest w Polszcze, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Żmódzi, w Inflanciech oczy się do was obracają i ręce do was podnoszą, mówiąc, jak oni Egipcjanie do Józefa: Zdrowie nasze w ręku waszych, wejźrzyjcie na nas, abyśmy nie ginęli i w domowej niesprawiedliwości i w pogańskiej niewoli. Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my sieroty i dzieciny wasze. Wyście jako matki i mamki nasze; jeśli nas odbieżycie, a złe o nas radzić będziecie, my poginiem i sami poginiecie. Wyście rozum i głowy nasze; my jako proste dzieci, na wasze się obmyślanie spuszczamy, i Pan Bóg wam myślić o nas rozkazał

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka